

HEREZJA HOKUSA

*Ben Counter*

# GALAKTYKA W OGNIU

*Herezja odłania oblicze*



fabryka słów

WYDAWCA

# Braterski rozłam

*Fahrenheit Crew*



Ben Conter

*Galaktyka w Ogniu*

Tłum.: Przemysław Bieliński

Fabryka Słów 2012

Stron: 419

Cena: 39,90 zł

Trzeci tom cyklu „Herezja Horusa”, tak samo jak poprzedni, jest chronologiczną kontynuacją pierwszego z nich. Po masakrze Technokracji Mistrz Wojny Horus ma nowe plany. Oto w Imperium wybucha kolejny bunt, który trzeba zdławić. Tym razem jednak siły jednego legionu mu nie wystarczą. Na pomoc wezwane zostają trzy bratnie zakony.

Planeta zwie się Istavann 3 i obfituje w niespodzianki, a największą z nich jest prawdziwy cel Horusa. Przyznam się szczerze, że mam pewną zabawę. Uważni czytelnicy znający ten świat mogą zauważyć niejaką prawidłowość związaną z polami bitew. Masakra Technokracji to ofiara dla Krwawego Boga, Davin to domena Pana Rozkładu, zaś Istavann III to Mroczny Książę. Gdzie jest Pan Zmian w takim razie? Tę odpowiedź zostawię sobie jako niespodziankę dla wszystkich, którzy będą czytać następne tomy.

Po lekturze widać, że cykl został potraktowany poważnie przez wydawcę i nie stał się poligonem dla początkujących autorów, tylko tworzony jest przez sprawdzonych pisarzy. Ben Conter znany jest z autorstwa ponad dwunastu powieści ze świata Warhammera 40k. Z cyklu „Herezja Horusa” na dzień dzisiejszy napisał dwie: właśnie „Galaktykę w ogniu” i niewydaną jeszcze w Polsce „Battle for the Abbys”. Mamy też nowego tłumacza. Początkowo obawiałem się jak sobie poradzi; zwykle nowy tłumacz wnosi zmiany nazw, które to zmiany mogą czytelnika wkurzyć lub rozśmieszyć, a nawet zniechęcić do dalszego czytania. Na szczęście Przemysław Bieliński stanął na wysokości zadania.

Mamy te same nazwy i wyrażenia, jakie do tej pory występowały w nazwach własnych. To wielki plus.

Ciekawostką, jeśli chodzi o polskie wydanie, jest okładka. Uważny czytelnik zauważy dwie rzeczy, które się wyróżniają. Pierwsze to brak na grzbiecie znaczka zaprezentowanego na wcześniejszych tomach. Drugi szczegół, zupełnie dla mnie niezrozumiały, to brak tłumaczenia nazwy cyklu na froncie okładki. Zamiast „Herezja Horusa” widnieje tam... „The Horus Heresy”! To samo jest na grzbiecie, więc albo to błąd redaktora, albo Fabryka Słów uznała, iż okładki mają być jak najwierniejsze angielskiemu wydaniu. Jak dla mnie to bezsens, bo albo tłumaczymy wszystko na polski, albo od początku do końca trzymamy się ustalonej linii. Albo rybki, albo akwarium, nie zmieniamy niczego w połowie. Mam nadzieję że w „Ucieczce Eisensteina” wydawcy na coś się zdecydują ;)

Poza tym nie zauważyłem żadnych większych pomyłek. Ba, nawet nie ma literówek, co na początku mnie zdziwiło. Po drugim, już uważniejszym przeczytaniu, okazało się że ich naprawdę nie ma ! Brawo dla pań Magdaleny Greli-Tokarczyk oraz Agnieszki Pawlikowskiej, powinny być przykładem dla innych korektorów, jak wykonywać swoją pracę J

Nie powiem czy warto czytać „Galaktykę w ogniu” - z prostego powodu. Jeśli czytacie tę książkę jako trzecią część serii, macie już wyrobiony pogląd na cały cykl. Jeśli to pierwszy tom, po jaki sięgnęliście, to radzę go sobie darować, cykl musi być czytany chronologicznie. Inaczej nie będzie wiadomo, o co właściwie chodzi, i dodatkowo szybko się pogubicie. Ja byłem zachwycony tym tomem, zwłaszcza trzecią częścią, czyli walkami lojalistów z buntownikami. Jakże wyraziście ukazana jest tam zdrada Horusa, a po drugiej stronie lojalność sił, jakie mu się przeciwstawiły, doskonale wiedząc, że nie mają szans w podobnym starciu.

„Galaktykę w ogniu” czytałem już wcześniej, więc wiedziałem, jak się skończy, ale irracjonalnie podczas lektury miałem nadzieję, że jednak finał będzie zupełnie inny. W książce występuje znowu masa znanych nam z uniwersum postaci jak Luciusz, Kharn czy Nataniel Garro. Zwłaszcza postać Kharna jest ciekawie opisana, zważywszy na to, jaki czekać go będzie los. Czy ktoś z nas mógł sobie wyobrazić go jako honorowego i lojalnego człowieka? Takich smaczków jest więcej i to największy dla mnie plus. Jeśli polubiliście Garviela Lokena i zastanawiacie się, czy zginął, to zdradzę wam, że jeszcze go zobaczycie. A gdzie i w jakiej roli - to już tajemnica. Dlatego ci, co czytali dwa pierwsze tomy, powinni wstać - i marsz do księgarni po trzeci. 40 złotych, tak jak poprzednio, to niewielka cena za pierwszorzędną dawkę walki, polityki i emocji. A ja czekam na „Ucieczkę Eisensteina” by dowiedzieć się z niej o losach uciekinierów i pierwszej świętej w Imperium.

*Konrad Fit*